

Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES



ILUSTROWANY

PONIEDZIAŁEK

Nr 195 (1465),
ROK V.

Głos miliarda rozlegnie się z Polski

W październiku r. odbędzie się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Ze wszystkich części świata, z krajów wolnych i tych, które znajdują się jeszcze w jarzmie imperialistów i które walczą o wyzwolenie, zjadą się do nas przywódcy ruchu pokoju, aby dokonać przeglądu sił i ustalić wytyczne dalszej walki przeciwko atomowemu ludobójcom.

W myśl postanowień Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, II Światowy Kongres miał odbyć się w Genewie. Rząd włoski jednak zawiadomił organizatorów Kongresu, że odmawia delegatom wizy wjazdowej do Włoch.

Tchórzliwa decyzja rządu włoskiego, czy też jego amerykańskich mocodawców imperialistycznych nie jest w stanie przeszkodzić miliardowej armii obrońców pokoju w odzyskaniu tej ważnej narady. Wiele jest już na świecie stolic wolnych narodów, które poczynają sobie za zaszczyt udzielenie gościny najwyższemu parlamentowi pokoju.

Jest nas już miliard obrońców pokoju, zorganizowanych dokoła niezwykłego Związku Radzieckiego — ości pokoju. Jest nas miliard ludzi nienawidzących wojny, nienawidzących podległości wojennych, miliard urogów atomowych ludobójców, którzy od polityki przygotowywania agresji przeszli do bezpośredniej agresji. Jest nas miliard ludzi, miłujących pokój i wolność, pragnących w pokoju budować przyszłość wolną od strachu przed wojną, głodem i nędzą. Tego głosu nie da się imperialistom zagłuszyć eksplozjami na Korei, ani kompromitujących ich autorów bezmyślnymi szykanami wizowymi.

Głos miliarda obrońców pokoju rozlegnie się z Polski na cały świat.

Delegatów, którzy przybędą do nas ze wszystkich kątów świata, przywitamy meldunkami o dalszych osiągnięciach w walce o pokój. W ten sposób stworzymy najbardziej wyraziste tło dla obradującego w Polsce parlamentu pokoju.

Tajdżon w przededniu wyzwolenia

Amerykanie i wojska Li Syn-mana ponoszą klęski na wszystkich odcinkach frontu

Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej Koreańskiej Armii Ludowej donosi o wyzwoleniu miasta powiatowego Kwuisan w północnej części prowincji Czujungung w

odległości 60 km na północny zachód od Tajdżonu. Niedobitki wojsk Li Syn-mana oraz oddziały amerykańskie w popłochu uciekły na południe.

Komunikat sztabu Mac Arthura podaje, że na froncie wschodnim oddziały północno-koreańskie zbliżyły się do miejscowości Jondżu. Komunikat przyznaje, że 63 batalion amerykański artylerii połowej zmuszony był wycofać się na nowe pozycje.

Samoloty amerykańskie bombardowały pozycje wojsk północno-koreańskich. W czasie nalotu na lotnisko Kimpo jeden samolot amerykański został strącony.

Korespondent agencji AFP donosi, że sztab amerykański oraz rząd Li Syn-mana opuściły już Tajdżon i przeniosły się do Taegu. Powołując się na informacje, pochodzące od oficerów sztabu Mac Arthura, korespondent określa sytuację nad rzeką Kum jako tragiczną dla Amerykanów.

Na froncie centralnym wojska północno-koreańskie posuwają się nieustannie naprzód w kierunku Kumczon, niezwykle ważnego węzła komunikacyjnego, łączącego port Fusan z Tajdżonem.

Specjalny wysłannik AFP na froncie koreańskim donosi, że wojska północno-koreańskie znajdują się w odległości kilku kilometrów od Tajdżonu. Wojska te przedostały się w nocy z soboty na niedzielę przez linię obrony lewego skrzydła amerykańskiego, wyposażonego w ciężką artylerię.

Inne oddziały północno-koreańskie, operując na prawym skrzydle wojsk amerykańskich, oddzieliły żołnierzy amerykańskich od żołnierzy południowo-koreańskich. Na froncie tym dwie dywizje północno-koreańskie posunęły się o 30 km. naprzód.

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR
Z. Nowaka na V Plenum KC
n. i.

Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu 6-letniego
— patrz str. 2-ga

Komunikat z obrad V Plenum KC PZPR

W drugim dniu obrad Plenum Komitetu Centralnego PZPR wysłuchało referatu sekretarza KC PZPR tow. Zenona Nowaka n.t. „Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu 6-letniego“.

Następnie toczyła się dyskusja nad referatami tow. Minca i tow. Nowaka. Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Minca, Plenum uchwaliło rezolucję, zatwierdzającą projekt ustawy o Planie 6-letnim oraz wytyczne zawarte w referatach tow. Minca i tow. Nowaka.

Plenum wprowadziło w skład KC PZPR tow. Mariana Naszkowskiego. Przemówienie końcowe wygłosił przewodniczący PZPR tow. Bolesław Bierut, wzywając do wyłączenia wszystkich sił dla realizacji Planu 6-letniego.

Rezolucja V Plenum KC PZPR

Plenum KC PZPR zatwierdza Plan 6-letni w nowym, rozszerzonym zasięgu, zawartym w projekcie ustawy o Planie 6-letnim.

Plenum zatwierdza wytyczne zawarte w referatach tow. Minca i tow. Nowaka, jako wskazania, którymi się mają kierować wszystkie organizacje partyjne w swej codziennej pracy.

Dzień Lotnictwa ZSRR

obchodzony był uroczystie przez naród radziecki

Cały naród radziecki obchodził w niedzielę uroczystości Dzień Lotnictwa. We wszystkich fabrykach i zakładach, we wsiach i osiedlach robotniczych odbyły się z tej okazji uroczyste akademie.

Prasa radziecka w artykułach wstępnych oraz w specjalnych artykułach emawia znaczenie i rolę lotnictwa radzieckiego.

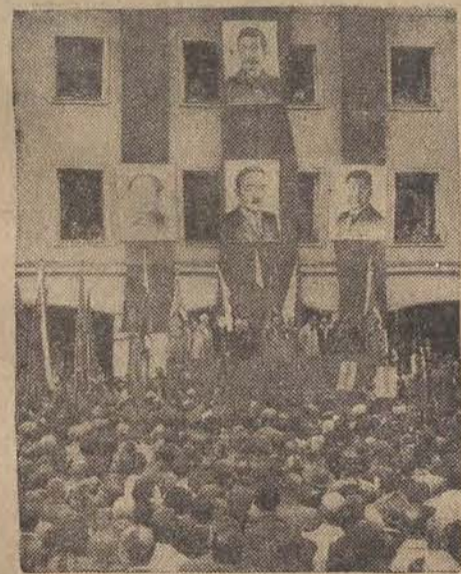
W sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się w sobotę uroczysta akademia, poświęcona obchodowi Dnia Lotnictwa Radzieckiego.

W związku ze Świętem Lotnictwa Radzieckiego, minister Spraw Wojskowych ZSRR marszałek Wasiliewski wydał rozkaz dzienny, który głosi m. in.:

„Dzisiaj naród radziecki i jego waleczna Armia obchodzą Dzień Lotnictwa Radzieckiego i notują nowe osiągnięcia w dziedzinie wykonania zadań, które przed lotnictwem radzieckim postawił nasz wielki wódz i nauczyciel Generalissimus Stalin.

Witam i pozdrawiam was z okazji ogólnonarodowego święta — Dnia Lotnictwa ZSRR.

Życzę całemu składowi osobowemu, okrytego chwałą lotnictwa radzieckiego oraz wszystkim pracownikom przemysłu lotniczego dalszych sukcesów w dziele umocnienia potęgi lotniczej naszego państwa“.



W Warszawie odbył się wielki wiec ludności Stolicy, zwołany przez Warszawską Radę Zw. Zaw. pod hasłem: „Rece precz od Korei“. Na zdjęciu — ogólny widok Ryнку Mariensztackiego podczas manifestacji. Foto AR

10 mln. podpisów we Włoszech pod Apelem Pokoju

Włoski Komitet Ruchu Obrońców Pokoju opublikował komunikat, dotyczący zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Do dnia 15 lipca zebrano w całym Włoszech 10.125.000 podpisów — w tej liczbie ponad 6.000.000 po rozpoczęciu agresji amerykańskiej na Koreę.

Tczew przoduje w walce z analfabetyzmem

Tczew, przodujący na Wybrzeżu w walce z analfabetyzmem, był w dniu 16 lipca r. miejscem wielkiej manifestacji z okazji zlikwidowania analfabetyzmu w 18 powiatach i 5 miastach wydziałonych naszego kraju.

Na uroczystości przybyli: Min. Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, wiceminister Oświaty — Klimaszewski, pełnomocnik Rządu do spraw walki z analfabetyzmem — Matuszewski, przedstawiciele NKW ZSL, CK SD, Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

„Pamiętając dobrze czasy straszliwej wojny, podczas której faszysty hitlerowscy bombardowali nasze miasta i wsie, mordowali miliony mężczyzn, kobiet i dzieci, protestujemy jak najostrej przeciwko zbrodnicy wycyznom naśladowców Hitlera — gangsterów z USA i ich marionetek. Domagamy się od ONZ i apelujemy do wszystkich ludów miłujących pokój o położenie kresu agresji amerykańskiej w Korei“.

— Tak brzmi uchwała, podjęta na masowym zebraniu robotników budowlanych z całego województwa krakowskiego.

Podobnej treści rezolucję jednogłośnie przyjęli robotnicy i robotnice Fabryki Papierów w Kluczach i na innych licznych zebraniach masowych w zakładach pracy woj. krakowskiego.

Rebacz Władysław Koronko, czołowy przewodnik pracy kopalni „Prezydent“, przemawiając na wiecu górników, oświadczył: „Popieramy waleczną o wolność ludność Korei wzmoczoną pracą, która zwiększy siły Polski Ludowej i międzynarodowego frontu pokoju. Deklarujemy jak najaktywniejszą pomoc dla cywilnej ludności Korei, która ucierpiała od nalotów bombowców amerykańskich“. Przemówienie przerywano burzliwymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje i zwycięża bohaterki naród koreański“.

Ponad 20-tysięczna rzesza społeczeństwa Zawiercia i Gliwic, zgromadzona na wiecach protestacyjnych rzuciła ostre słowa ostrzeżenia pod adresem barbarzyńców imperialistycznych z za oceanu, naśladowców hord hitlerowskich oraz wyraziła braterską solidarność z ludem koreańskim.

Zgromadzeni na wielkim wiecu mieszkańcy

Stargardu wysłali depeszę do Światowej Federacji Związków Zawodowych, w której przyłączają swój głos do protestów milionów ludzi na świecie przeciw imperialistom amerykańskim.

Pracująca ludność Pomorza Szczecińskiego przystąpiła do zbiórki pieniężnej na rzecz ofiar nalotów amerykańskich w Korei.

Załoga Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 5 we Wrocławiu przystąpiła do

Festiwal filmowy otwarty w Karlovych Varach

W Karlovych Varach nastąpiło uroczyste otwarcie 5-go Międzynarodowego Festiwalu Filmowego. Na Festiwalu będą wyświetlane filmy 24 państw, w ich liczbie — Czechosłowacji, ZSRR, Polski, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Chin, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Belgii, Meksyku itd. Na Festiwal przybyło wielu postępowych filmowców różnych krajów.

Festiwal potrwa do 30 lipca br.

Układ handlowy czechosłowacko-chiński

PRAGA (PAP) — Rząd Czechosłowacki zatwierdził układ handlowy między Republiką Czechosłowacką i Chińską Republiką Ludową na rok 1951. podpisany niedawno w Pekinie

zbierania funduszy na pomoc dla ludności Korei. Spontanicznie złożyło swe podpisy pod listą składek 65 robotników.

Wybitny racjonalizator technik PPB — Kazimierz Leja — tak mówi o sprawie Korei:

„Chcemy pomóc naszym braciom w Korei. Powinniśmy wykonywać każdą pracę ze świadomością, że w ten sposób dokładamy swą cegiełkę do budowania pokoju i sprawiedliwości na świecie“.

Wiece w obronie Korei odbyły się w szeregu Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. szczecińskiego.

Nie dopuścimy, aby imperializm amerykański dławiał ruch wyzwolenicy narodu koreańskiego — piszą robotnicy w swoich uchwałach.

W masówkach, które odbyły się ostatnio w zakładach pracy, PGR-ach i gromadach powiatu gryfickiego, wzięło udział ponad 7 tys. osób.

Nowe życie

w wyzwolonej części Korei

Jak donosi radio Phenjan, na terytorium Korei Południowej, wyzwolonym od band Li Syn-mana, odbudowuje się Komitety Ludowe, rozpędzone w swoim czasie przez amerykańską administrację wojskową.

W celu dalszego umocnienia i demokratyzacji Komitetów Ludowych, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej postanowiło przeprowadzić wybory do komitetów powiatowych, wiejskich i gromadzkich.

Dla przeprowadzenia wyborów, Prezydium powołało do życia Centralną Komisję Wyborczą.

ZAGADNIENIE KADR

w świetle zadań Planu 6-letniego

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR ob. Z. Nowaka, wygłoszone na V Plenum KC PZPR w dn. 16 bm.

Plan 6-letni, którego olbrzymie i porywające, złożone i wielostronne zadania zobrazował w swym referacie tow. Minc — zmusza nas do skupienia szczególnej uwagi na zagadnieniach związanych z przygotowaniem kadr zdolnych w pełni zabezpieczyć wykonanie tych zadań.

Musimy dziś w oparciu o założenia Planu, czerpiąc pełną garścią z przebogatej doświadczeń Stalinowskich Pięciolatek, omówić stojące przed nami najważniejsze zadania w dziedzinie zapewnienia naszej gospodarce socjalistycznej niezbędnych wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, w tej liczbie i nowych kategorii specjalistów, których dziś prawie wcale nie posiadamy. Musimy iść za wskazaniami referatu towarzysza Bieruta na IV Plenum KC, wskazaniami opartymi na dokonanej przezeń analizie sytuacji na odcinku kadr gospodarczych, rozważyć i skonkretyzować środki i sposoby, które pozwolą nadać całości naszym prac nad masowym przygotowaniem nowych kadr, rozmach, tempo i kierunek, odpowiadający o gromnemu programowi budownictwa socjalistycznego, zawartemu w Planie 6-letnim.

Zadania planu, określają ILE I JAKICH KADR nam potrzeba będzie w tym sześciolateczu. Należy więc zastanowić się nad tym, SKĄD po winniśmy te kadry czerpać oraz o mówić formy, metody i środki ich przygotowania.

Rozpatrzmy dynamikę wzrostu stanu zatrudnienia. Ogólna ilość zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem stanowiła w 1938 r. 7,8 proc. całej ludności, w 1946 r. — 10,8 proc., pod koniec Planu Trzyletniego już 16,5 proc. W końcu zaś Planu 6-letniego, tj. w 1955 r., tylko w sektorze socjalistycznym, osiągnie dzięki wzrostowi zatrudnienia o 2,147 tys. osób — 21,2 proc. całej ludności. Plan 6-letni przewiduje tylko dla przemysłu socjalistycznego wzrost do 2,758.000 osób, tzn. w ciągu 6-letnia zatrudnienie w przemyśle socjalistycznym wzrośnie o ponad milion robotników i pracowników.

Szczególnie szybki wzrost nastąpi w kadrze robotników wykwalifikowanych, bowiem w ciągu 6-letnia ma ich przybyć 790.000 osób, w tym o kierunku technicznym 660.000 osób.

Wykonanie tych zadań przyczyni się do poważnego wzrostu ciężaru gatunkowego klasy robotniczej w u-

kładzie sił klasowych w kraju. Zapewni korzystne zmiany w strukturze samej klasy robotniczej, wydatnie zwiększy jej sprawność techniczną i podniesie jej poziom kulturalny.

Rozpatrzmy z kolei dynamikę wzrostu pracowników ze średnim i wyższym wykształceniem zawodowym.

Ilość pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym, która dziś wynosi około 275.000 wzniesie w ciągu 6-letnia o 340.000 osób, czyli w wyniku realizacji planu ilość ich z górą podwoi się.

Jeszcze szybciej będzie rosła ilość osób ze średnim wykształceniem technicznym. Ilość ta ma osiągnąć w 1955 r. około 242.000 osób, wobec 85.000 zatrudnionych w sektorze socjalistycznym w końcu 1949 r., co oznacza niemal trzykrotny wzrost tej kategorii kadr.

Jeśli chodzi o pracowników z wyższym wykształceniem, to pod koniec Planu Trzyletniego mieliśmy zatrudnionych w sektorze socjalistycznym około 97.000, a w 1955 r. liczba ich osiągnie ponad 200 tys., co oznacza przeszło dwukrotny wzrost w ciągu 6-letnia.

I w tym wypadku jeszcze szybsze tempo wzrostu przewiduje plan dla kadr z wyższym wykształceniem technicznym. Wzrośnie ona z 26.000 osób w roku 1949 do 73.000 w roku 1955, czyli prawie trzykrotnie.

Dla zabezpieczenia takiego tempa wzrostu kadr z wyższym i średnim wykształceniem Plan 6-letni przewiduje na rozbudowę i wyposażenie średnich szkół zawodowych i szkół wyższych sumę około 140 miliardów złotych.

Wykonanie tych zadań w zakresie kadr z wyższym i średnim wykształceniem pchnie poważnie naprzód rozwiązanie jednego z decydujących problemów rozwoju rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, jakim jest formowanie nowej, ludowej, wywodzącej się w swej znakomitej większości z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — inteligencji.

W walce o realizację tego zadania musimy zawsze pamiętać o słowach towarzysza Stalina, że „KLASA robotnicza nie może stać się rzeczywistym gospodarzem swego kraju... jeśli nie potrafi stworzyć swej własnej inteligencji, jeśli nie opamięta się nauki, jeśli nie potrafi zarządzać gospodarką na podstawie nauki“.

1. Siła robocza

Pierwszym zagadnieniem, które go nie należy pominąć już na wstępie, jest zabezpieczenie masowego dopływu siły roboczej, przede wszystkim do przemysłu i budownictwa.

Skąd przede wszystkim możemy czerpać nowe siły robocze?

Pierwszym poważnym źródłem rekrutacji siły roboczej jest młodzież miejska i wiejska.

Po drugie, musimy większą niż dotychczas uwagę zwrócić na nieuprzemysłowane miasteczka, które stanowią w naszych warunkach istotny rezerwuwar nowych sił roboczych.

Po trzecie, poważnym źródłem rekrutacji siły roboczej winno stać się włączanie do produkcji znacznych kobiet, które nie zatrudnionych jest.

Po czwarte, poważnym rezerwuarem pozostaje i nadal wieś.

Niektóre przemysły, jak górniczy i budowlany mają już pewne, acz niedostateczne doświadczenia zorga nizowanego werbunku siły roboczej.

Na podstawie krytycznej analizy tych doświadczeń będziemy w o wiele szerszym zasięgu stosować formy i metody planowego zaciągu nowej siły roboczej, jak np. drogą organizacji specjalnych biur werbunkowych, które to metody zdały egzamin w Związku Radzieckim w najtrudniejszym okresie pierwszych Stalinowskich Pięciolatek.

Wielogięcie do produkcji około 900 tysięcy kobiet wymaga stworzenia warunków umożliwiających ich zatrudnienie również i w tych gałęziach, gdzie dotychczas jeszcze istnieją nierzadkie niesprawdzone opory.

Pewnym źródłem dopływu siły roboczej winni stać się również robotnicy i pracownicy uprzednio zatrudnieni w tzw. inicjatywie prywatnej. Możemy także zwołać dla produkcji pewną ilość rąk roboczych przez zlikwidowanie przerosłych w administracji, istnieje bowiem szereg branż, w których ilość pracowników biurowych w stosunku do robotników znacznie przekracza odpowiednio normatywy.

Masowy dopływ nowej siły roboczej do przemysłu i budownictwa czyni już dojrzałe wprowadzenie obowiązkowego i krótkoterminowego przyuczania tych nowych robotników do pracy w produkcji. W tej dziedzinie szczególnie obowiązki spadają na dyrekcje zakładów, warsztatów, budowli i t. d. oraz na związki zawodowe, a zwłaszcza ich dolowe ogniw — rady zakładowe, które winny uznać jako jedno ze swych podstawowych zadań kontrolę nad organizowaniem i prowadzeniem tego rodzaju przyuczeń robotników.

Jeśli chodzi o przyuczenie młodzieży do zawodu, pewną rolę w tym spełniają szkoły przysposobienia przemysłowe.

2. Robotnicy wykwalifikowani

W hierarchii naszych zadań kadrowych dużą wagę posiada zabezpieczenie dopływu w ciągu 6-letnia blisko 790 tys. wykwalifikowanych robotników do całej gospodarki narodowej, z tego 660 tys. o kierunku technicznym.

Jakie zadania w tym zakresie wysuwają się na czoło?

Główne źródło wzrostu kadry wykwalifikowanych robotników stanowić będzie młodzież szkolna w szkołach zawodowych pierwszego stopnia. Plan 6-letni zakłada poważne rozszerzenie sieci szkół tego typu, szczególnie dla przemysłów kluczowych oraz, w tych specjalnościach, w których już dziś odczuwamy poważny niedobór wykwalifikowanej kadry robotniczej. Szkoły te dadzą łącznie w okresie 6-letnia blisko pół miliona osób. Aby sprostać temu niewątpliwie ogromnemu zadaniu, CUSZ musi ściśle sprecyzować kierunki nauczania oraz przewidywać poważne dotychczas braki w planowaniu sieci szkół, kiedy to np. mamy dziś wyraźny nadmiar szkół dla przemysłu odzieżowego, a jednocześnie niedobór szkół dla tak kluczowego przemysłu, jakim jest hutnictwo.

Należy również czas nauczania w szkołach zawodowych I stopnia skrócić do 2 lat, co wymaga przebudowy programu nauczania i poczynienia poważnych zmian w samym procesie nauczania. Jednocześnie musimy obniżyć granicę wieku przy przyjmowaniu do tych szkół do lat 14, celem umożliwienia tej grupie młodzieży użycia się zawodu.

Procent dziewcząt w szkołach zawodowych jest stanowczo za niski i musimy go wydatnie zwiększyć.

ZMP i związki zawodowe, które dotychczas dorywczo zajmowały się szkoleniem zawodowym młodzieży na wszystkich szczeblach, muszą uznać jako jedno ze swych poważnych zadań w walce o realizację Planu 6-letniego, jak najczynniejszy udział w zapewnieniu niezbędnej dyscypliny, odpowiednich wyników nauczania oraz wzmocnić pracę wychowawczą wśród młodzieży szkół zawodowych. Będziemy wymagać, by organizacje partyjne zwiększyły swą pieczę nad szkolnictwem zawodowym i głębiej niż dotychczas wnikały w jego bolączki i trudności.

3. Średnie ogniwo

Przechodzę z kolei do problemu średniego ogniwa kadr. Odgrywa ono szczególnie ważną rolę w realizacji naszych planów gospodarczych, w walce o ilość i jakość produkcji.

Zaplanowane zapotrzebowanie na kadry ze średnim wykształceniem w gospodarce narodowej wynosi łącznie 420.000 osób, w tym w przemyśle wraz z budownictwem 96.000, w transporcie — 20.000, w rolnictwie — 42.000.

Skąd będziemy czerpać i gdzie będziemy przygotowywać te kadry?

Głównym ich źródłem będą szkoły zawodowe II stopnia, których ilość w ramach Planu 6-letniego musi wzrosnąć, aby zapewnić przyszkolenie w tym okresie 298.000 osób, tj. 71 proc. szacunkowego zapotrzebowania.

Koniecznym jest przejrzanie i uzupełnienie nomenklatury zawodów pod kątem zadań nakreślonych przez Plan 6-letni.

Średnie szkolnictwo zawodowe nie zaspokoi jednak w pełni naszych rosnących potrzeb. Pozostaje do wypełnienia luka, którą szacunkowo możemy ustalić na około 125.000 osób.

Skąd będziemy czerpać kadry dla zapewnienia tej luki?

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC wskazał na rosnące szeregi pracowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, partyjnych i bezpartyjnych, jako na rezerwę, z której śmiało i masowo winniśmy czerpać kadry i przekształcać ich na majstrów i techników. Doświadczenia technicum, a zwłaszcza bytomskiego, które istnieje najdłużej, są pozytywne i wskazyją, że zdolni robotnicy-przedownicy pracy, racjonalizatorzy, po odpowiednim przyszkoleniu potrafią dobrze kierować powierzonymi odcinkami, zaś po nabraniu doświadczenia na nowych stanowiskach awansują wyżej.

przez konkretnie pomagali w ich przewycięzieniu.

W związku z tym, że szkoły I stopnia nie pokrywają całkowicie wzmożonego zapotrzebowania na wykwalifikowanych robotników, należy również dokonać poważnego wysiłku w kierunku umożliwienia co najmniej 200.000 pracującym już robotnikom zdobycia odpowiednich kwalifikacji zawodowych.

Dla ogólnego skoordynowania tych poczyniń istnieje potrzeba stworzenia odpowiedniej komórki planującej i kontrolującej całość prac poszczególnych resortów, instancji gospodarczych i technicznych w tym zakresie oraz ściśle współpracującej z odpowiednimi organizacjami społecznymi, przede wszystkim zaś ze związkami zawodowymi.

Szczególną wagę nabiera już dziś zagadnienie uprzedniego planowego zabezpieczenia niezbędnej siły roboczej dla dziesiątków nowych, potężnych zakładów przemysłowych, których budowę, dzięki wszechstronnej braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, podejmujemy w ramach Planu 6-letniego.

Doświadczenie budownictwa gigantów przemysłowych w ZSRR uczy, że zaloga tych zakładów była zawczasu przygotowana. Poważna część niewykwalifikowanych sił roboczych, zajętych przy budownictwie, była związana z powstającym zakładem oraz szkolona do przyszłej w nim pracy na odpowiednich kursach wieczorowych. Trzon wykwalifikowanych robotników był również uprzednio dobierany spośród kadr pracujących w pokrewnych zakładach, a w razie potrzeby także doszkalani pod kątem potrzeb produkcji nowych, budujących się zakładów. Zawczasu przygotowywano i do bierano także dla tych zakładów kadry techniczno-inżynierskie.

Musimy twórczo przeszczepić to doświadczenie i u nas. Odbyta niedawno konferencja partyjna na Nowej Hucie wskazuje, że wśród założycieli budownictwa, w szczególności wśród młodzieży, istnieje pęd do nabycia kwalifikacji, w celu możliwości pracy na stałe w tych zakładach, gdy zostaną one zbudowane i uruchomione.

IV Plenum KC zobowiązało organizacje partyjne i resorty gospodarcze do ustalenia prawidłowego systemu wysuwania kadr robotniczych oraz do uporządkowania i rozszerzenia sieci i form ich szkolenia.

W tym celu musimy PO PIERWSZE: kierować znaczne kontyngenty wybijających się w produkcji robotników partyjnych i bezpartyjnych, a w pierwszym rzędzie spośród przedowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów na techniczne szkoły wieczorowe, stwarzając im słuchaczom odpowiednie możliwości do nauki. Podstawą zaś dla zorganizowania nowych szkół tego typu winny stać się istniejące normalne szkoły zawodowe II stopnia.

PO DRUGIE: należy, jeśli chodzi o szkolenie specjalistów ze średnim wykształceniem, zwłaszcza ekonomistów, planistów, handlowców itp., stosować szerzej, niż dotychczas, metody korespondencyjnego nauczania.

PO TRZECIE: należy planowo i systematycznie kierować na specjalnie organizowane kursy podwyższenia kwalifikacji pracujących już w produkcji majstrów, przede wszystkim spośród wysuniętych robotników.

Parę słów w związku z tym o majstrach. Nasycenie produkcji kadrą majsterską jest dziś wysoce niedostateczne. Dlatego w ramach Planu 6-letniego wysuwa się już w pierwszych latach jego realizacji, paląca konieczność usunięcia tego niedoboru drogą masowego kierowania wykwalifikowanych robotników na zorganizowane w tym celu kursy dla majstrów, które winny powstać przede wszystkim w głównych ośrodkach poszczególnych gałęzi przemysłu.

Nasycenie gospodarki narodowej nową techniką, szybkie tempo uprzemysłowania kraju i przebudowyrolnictwa — stawiają przed kadrą gospodarczymi coraz to nowe i wyższe wymagania. Musimy pchnąć naprzód sprawę przeszkalania pracują-

cej już średniej kadry gospodarczej w kierunku podwyższenia jej kwalifikacji, a w pierwszym rzędzie przy swój jej osiągnięciu przodującej radzieckiej techniki, nauki i organizacji. W tym zakresie konieczny jest skoordynowany wysiłek resortów gospodarczych, NOT i Zw. Zaw.

4. Kadry wyższe

Rozpatrzmy teraz w świetle analizy, dokonanej przez tow. Bieruta na IV Plenum KC zagadnienie kadr specjalistów z wyższym wykształceniem w ramach zadań Planu 6-letniego.

Zagadnienie to można rozbić na dwie części: na sprawę prawidłowego wykorzystania, rozmieszczenia i odpowiedzialnego przeszkolenia starej kadry oraz sprawę przygotowania nowych specjalistów, która posiada decydujące znaczenie dla realizacji Planu 6-letniego i na której przede wszystkim musimy skoncentrować nasze wysiłki.

Organizacje partyjne i resorty gospodarcze, podejmując hasło rzucane przez tow. Bieruta: „inżynierowie i technicy do produkcji“, poczyniły już pierwsze, acz daleko niewystarczające kroki w tej dziedzinie. W toku prób dalszego głębszego analizowania problemu prawidłowego rozmieszczenia istniejących kadr, posunęliśmy się naprzód w ustaleniu faktycznych danych, dotyczących ilości i specjalności inżynierów na poszczególnych odcinkach naszej gospodarki narodowej oraz w ustaleniu rzeczywistych potrzeb poszczególnych resortów. Dotychczasowe dane tych analiz wskazują już, że w całym szeregu wypadków inżynierowie byli niewłaściwie wykorzystywani, jak np.: w Ministerstwie Finansów na robocie administracyjnej pracuje ponad 400 inżynierów i techników i około 100 nauczycieli, w Ministerstwie Górnictwa pracuje 40 inżynierów, rolników i leśników itp.

Będziemy stanowczo realizować w praktyce nakaz właściwego wykorzystania inżynierów, zatrudnionych nie według posiadanej specjalności, będziemy ich kierować przede wszystkim do produkcji tam, gdzie są oni faktycznie niezbędni.

Jak to wskazał tow. Bierut — zagadnienie starej kadry specjalistów jest zagadnieniem politycznym i nie wyczerpuje się bynajmniej jej prawidłowym rozmieszczeniem. Właściwe włączenie sił starych specjalistów w dzieło budownictwa socjalistycznego jest sprawą złożoną i, jak wykazuje doświadczenie, nie zawsze było przez nas słusznie rozwiązywane. Naszym wysiłkom, zmierzającym do rozwarcia tych kadr i wzięcia ich do podstawowej masy w budownictwie socjalistycznym, nie zawsze towarzyszyła niezbędna praca wychowawcza ze strony organizacji partyjnych, ani też dostateczna troska o stworzenie należytych warunków dla ich przeszkolenia, zgodnie z nowymi wymogami socjalistycznego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Będziemy bezlitośnie zwalczać wszelkie przejawy szkodnictwa skąd by ono nie pochodziło, a więc także i ze strony pewnej niewielkiej części starych specjalistów. Podstawowe zaś masie starych specjalistów przyjdzie z pomocą, poważnie ożywiając pracę NOT, zw. zawodowych, a przede wszystkim organizacji partyjnych w kierunku ułatwienia tej części starej inteligencji przyswojenia na sobie zadań i zadań Planu 6-letniego, przyswojenia niezbędnych jej w codziennej pracy osiągniętych techniki radzieckiej, nauki, organizacji, w kierunku zbliżenia jej do klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa, wciągania do czynnego współudziału w rozwijaniu ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, no watorstwa.

Plan 6-letni zakłada konieczność przygotowania ponad 54 tysięcy inżynierów różnych specjalności, 8 tysięcy specjalistów z wyższym wykształceniem rolniczym, przeszło 20 tysięcy ekonomistów, finansistów itd.

Skąd będziemy czerpać kadry dla realizacji tego szerokiego, odpowiedzialnego i trudnego programu?

Jednym ze źródeł, bardzo dla nas cennym, jest umożliwienie w ciągu 6-letnia, co najmniej 3 tys. praktykom, to jest ludziom nie posiadającym wykształ-

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

ZAGADNIENIE KADR

w świetle zadań Planu 6-letniego

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR ob. Z. Nowaka, wygłoszone na V Plenum KC PZPR w dn. 16 bm.

(Dokończenie ze str. 2)

cenia wyższego, a pracującym na stanowiskach inżynierów — w tej dziedzinie szczególnie uzdolnionym, wysuniętym robotnikom — złożenia egzaminów inżynierskich.

2 Należy więcej uwagi poświęcić prowadzonym przez NOT wieczorowym kursom inżynierskim. Winny one przede wszystkim umożliwić zdobycie wyższego wykształcenia najwybitniejszym racjonalizatorom, nowatorom i przodownikom pracy oraz majstrom i technikom zatrudnionym w produkcji, a pragnącym łączyć

5. Wyższe uczelnie

Główny jednak ciężar przygotowania nowych specjalistów spada na wyższe uczelnie.

Przed Ministerstwem Wyższych Szkół i Nauki stoi zadanie dostosowania dotychczasowej pracy i organizacji wyższych uczelni do potrzeb Planu 6-letniego. W okresie 6-letnim uczelnie wyższe muszą wykształcić drogą normalnych studiów ponad 45.000 nowych specjalistów z technicznym wykształceniem, co stanowi około 85 proc. pokrycia całego zapotrzebowania.

Jakie warunki w pierwszym rzędzie muszą być spełnione, by zrealizować zadania Planu 6-letniego w tym zakresie? Podstawowym warunkiem wykonania planu jest podwyższenie sprawności wyższych uczelni do 80 proc. Osiągnięcie takiego wysokiego poziomu sprawności wobec dotychczasowej, którą należy szacować na 30 — 40 proc. wymaga, rzecz jasna, ogromnych wysiłków.

W oparciu o doświadczenie wyższego szkolnictwa radzieckiego, konieczne jest odpowiednie planowe przebudowanie dotychczasowego programu studiów, dotychczasowej pracy katedr.

Osiągnięcie wymaganej sprawności wyższych uczelni jest niemożliwe bez dokonania radykalnego zwrotu w dziedzinie ścisłego przestrzegania obowiązkowego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia. Dojrzała już sprawa stosowania surowych rygorów aż do bezwzględnej usuwania z uczelni tych studentów, którzy jedynym z braku dyscypliny pracy i przez niedbalstwo — nie bacząc na olbrzymie koszty — nie składają w obowiązkowym terminie egzaminów itd. Należy zrehabilitować działalność organizacji partyjnych oraz ZAMP na walce o lepsze wyniki nauczania oraz zwolnić młodzież akademicką, na pierwszym i ostatnim roku studiów, od poleceń organizacyjnych, nie związanych bezpośrednio z terenem uczelni.

Istniejący obecnie skład socjalny studentów, z których zaledwie 40 proc. stanowi młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego (na pierwszym roku studiów 58 proc.) — jest niezadowalający. Należy w celu szybszego formowania inteligencji wywodzącej się z ludu pracującego, a przede wszystkim z klasy robotniczej, postawić sobie, jako zadanie, doprowadzić w ciągu najbliższych lat poprzez planowy dobór na wyższe uczelnie do poważnej zmiany oblicza socjalnego rosnącej armii studentów, tak aby ilość studentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowiła nie mniej, niż 70 proc. ogółu studentów.

Państwo Ludowe wyasygnuje w Planie Sześcioletnim znaczne sumy na pomoc dla młodzieży studiującej, w tym 16 miliardów złotych na budowę domów akademickich.

Należy równocześnie podjąć niezbędne kroki, celem zabezpieczenia należytego poziomu nauki. Niejednokrotnie na plenum Komitetu Centralnego poruszano sprawę kadry wykładowców, w szczególności kadry profesorskiej na wyższych uczelniach.

Ilość profesorów wynosi obecnie 2.200 wobec ok. 1.800 przed wojną.

6. Rolnictwo

Plan budowy podstaw socjalizmu stawia bardzo poważne i złożone zadania na odcinku przygotowania kadry dla rozwijającego się rolnictwa. Okres socjalistycznej przebudowy w rolnictwie wymaga kadry, która potrafi po nowemu spojrzeć na swój zawód, a mianowicie:

1 naukę z pracą zawodową. Ilość wieczorowych szkół inżynierskich rozbudujemy tak aby zapewnić przygotowanie w nich 3.000 inżynierów.

3 Rozszerzyć sieć zaocznych szkoleń kadr — zwłaszcza w dziedzinach nie wymagających systematycznych ćwiczeń praktycznych w pracowniach i laboratoriach — jak np. planistów, ekonomistów, finansistów, w których gospodarka narodowa odczuwa dotkliwe braki. Chcemy wykształcić w ten sposób co najmniej 2.500 specjalistów.

co stanowi wzrost o około 22 proc. W tym czasie, gdy ilość studentów wzrosła z 48.000 w 1939 r. do 116 tys., obecnie, tzn. o przeszło 140 proc. ilość profesorów jest już dziś jawnie niedostateczna. Wystarczy wskazać, że około 20 proc. katedr jest nieobsadzonych. Tak więc dla pokrycia niedoborów i zabezpieczenia rosnących w ramach Planu 6-letniego potrzeb, musimy wydatnie zwiększyć kadry wykładowców na wyższych uczelniach. Jeszcze ostrzej stoi zagadnienie jakości kadr profesorskich, jakimi rozporządzamy w chwili obecnej. Dotychczasowe i niewapilne osiągnięcia w dziedzinie demokratyzacji wyższego szkolnictwa nie doprowadziły jeszcze do ścisłego wiązania nauki z potrzebami rozwijającego się budownictwa socjalistycznego, do przewyższenia holdowniczego stosunku do nauki burżuazyjnej wśród pewnej części profesury i asystentury. Jak wielką by nie była potrzeba prawidłowego wykorzystania starych sił, jak wielką by nie była nasza troska o pozyskanie dla świądomo kształcenia rzeszy nowych specjalistów każdego poszczególnego starożytności, nie możemy nie liczyć się z niewątpliwym faktem że pewna ich część nie jest zdolna przestawić się zgodnie z nowymi daniami stojącymi przed wyższymi uczelniami. Dlatego nie szczędząc wysiłku w kierunku udzielenia kadry profesorskiej pomocy w przechodzeniu na pozycje nauki przodu, nauki socjalistycznej, musimy już teraz prowadzić planową politykę kształtowania i wykwalifikowania nowych kadr naukowych i wykładowców. Wydatna w tym roli przypada Instytutowi Kształcenia Kadr Naukowych przy Komitecie Centralnym. Zapewnimy w szerszym niż dotychczas zakresie kształcenie wybijających się młodych naukowców w ZSRR i bratnich krajach demokracji ludowej.

Głównym jednak źródłem wykwalifikowania nowej kadry wykładowców winno być rozbudowanie aspirantury przy wyższych uczelniach w kraju, kierowanie na nią, wybijających się swymi zdolnościami naukowymi, absolwentów wyższych uczelni spośród młodzieży robotniczo-chłopskiej. Stworzenie odpowiednich warunków materialnych, które by zachęcały wybijających się studentów do wstępowania na aspiranturę, walniąc ich od konieczności zajmowania się dorywczymi pracami zarobkowymi, stanowi ważną przesłankę wykwalifikowania nowej kadry naukowców.

Sprawa spełnienia przez wyższe uczelnie nałożonych na nie w Planie 6-letnim trudnych i odpowiedzialnych zadań, ściśle się wiąże ze stanem szkolnictwa średniego. Pojęcie dalszych kroków, zmierzających do uporządkowania szkolnictwa średniego oraz podniesienia poziomu nauczania i wychowywania w szkołach i polepszenia składu socjalnego uczniów pozwoli zapewnić nie tylko ilościowo dopływ przygotowanej do wyższych studiów młodzieży, ale będzie stopniowo przekształcać te szkoły w kuznie przyszłych nowych specjalistów, wychowywanych w duchu walki o socjalizm.

a powiązać go z walką klasową mas chłopskich przeciwko wiejskim wyzyskiwaczom i z budownictwem socjalizmu pod kierownictwem klasy robotniczej,

b przyswoić sobie i umiejscowić przenosić na nasze warunki zdobycze radzieckiej agrobiologii,

agrotechniki, zasady planowania i organizacji pracy w socjalistycznych przedsiębiorstwach rolnych.

C budować mocną więź nauki z praktyką, chwycić i troskliwie rozwijać wszelkie przejawy ruchu racjonalizatorskiego w rolnictwie, nauczyć się przekazywać swą wiedzę i doświadczenie w sposób jasny i dostępny najszerszym masom pracującego chłopstwa w szczególności członkom spółdzielni produkcyjnych.

Na jakiej kadrze, w wykonywaniu tych zadań, będziemy się opierać? Z jednej strony na większości dla wnych fachowców — rolników, którzy uczelnie pracują i już przeszli częściowo przeszkolenie w Polsce Ludowej.

Z drugiej strony — i to jest szczególnie ważne — trzeba dla nowych zadań przygotować nowe kadry.

Skąd będziemy czerpać te nowe kadry? Wymowną odpowiedź daje nam np. szkoła w Elblągu, gdzie dawni formale przeszkalała się na dyrektorów zespołów PGR-owskich, czy szkoła w Ursynowie, wypuszcza jąca już trzeci turnus robotników z przemysłu na stanowisko dyrektorów POM oraz przeszkalać agronomów dla POM-ów lub też szkoły w Komprachcicach, Radymnie, Lublińcu, gdzie spośród robotników przemysłowych i lepszych traktorzystów zaczynamy wysuwać średnie kadry dla mechanizacji rolnictwa.

Drugim ważnym zapoczątkowaniem walki o nowe kadry dla rolnictwa jest sieć szkół praktykowspecjalistów, szkolących masowe kadry dla produkcji roślinnej i zwierzęcej, mechanizacji rolnictwa, budownictwa wiejskiego, weterynarii, rachunkowości itd.

Kadry tych — łącznie z kadrami traktorystów, która jest na obecnym etapie szczególnie ważna — trzeba nam będzie w przyszłym roku około 30 tysięcy na obsługę indywidualnych gospodarstw, spółdzielczości produkcyjnej i PGR.

Praktyka pokazała, że młodzież wiejska — zwłaszcza z rodzin biedoty — garnie się do tych szkół, których mamy jeszcze zbyt mało i których kierunek nauczania odbiega jeszcze zbyt często od praktycznych potrzeb naszego rolnictwa.

Należy również podnieść poziom nauczania i odpowiednio ustalić jego kierunek w liceach rolniczych.

Jakie braki musimy przede wszystkim przewidywać, jeśli chodzi o kadry inżynierskie i naukowe, dla realizacji Planu Sześcioletniego, w rolnictwie?

Najgorzej przedstawia się sprawa z mechanizatorami rolnictwa. Zaczofane, nie zmechanizowane rolnictwo w Polsce przedwzrostowej ich nie potrzebowało i na uczelniach nie było nawet takiego kierunku studiów. Pierwsi absolwenci tego typu opuszczają uczelnie dopiero w roku przyszłym. W celu usunięcia naszej słabości na tym odcinku Plan Sześcioletni przewiduje przygotowanie około 1000 inżynierów agromechaników.

Musimy również niezwłocznie położyć kres nienormalnej sytuacji, gdy ani jedna politechnika polska nie specjalizuje w zakresie maszyn rolniczych. Bez kadry konstruktorów tych maszyn, umiających się dostosować do naszego terenu i warunków, nie można poważnie mówić o rozwoju mechanizacji rolnictwa.

Musimy również stale mieć na uwadze, że budownictwo stanowi ponad jedną trzecią wszystkich naszych inwestycji w rolnictwie w Planie Sześcioletnim. Dlatego w planowaniu kadr dla rolnictwa w najbliższym sześcioleciu poważną pozycję musi stanowić przygotowanie inżynierów budowlanych, mogących zabezpieczyć realizację szerokiego programu budownictwa.

Będziemy nie tylko wysuwać i szkolić te nowe kadry, lecz w nie mniejszym stopniu musimy równocześnie stale dbać o podnoszenie kwalifikacji kadr, które już dzisiaj stawiamy. Musimy już dziś koncentrować uwagę organizacji partyjnych na roztoczeniu konkretnej plechy nad tysiącami chłopów, którzy stoją już lub jutro staną, na odpowiedzialnych i zaszczytnych stanowiskach przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i systematycznie im pomagać w pracy i nauce. Musimy już dziś starannie dobie-

rać, szkolić i wychowywać zastępy robotników przemysłowych, którzy pójdą na wieś do POM-ów, jako kadra dyrektorów, ich zastępców politycznych, mechaników i warsztat-

7. Problem kadr decydującym problemem budownictwa socjalistycznego

Realizacja Planu 6-letniego jest możliwa jedynie przy planowym i zorganizowanym ujęciu i przyspieszeniu procesu wysuwania partyjnych i bezpartyjnych robotników, przy przemyślanym kierowaniu tym procesem ze strony organizacji i instancji partyjnych wszystkich szczebli.

Niemniej ostro stoi przed nami w świetle zadań Planu 6-letniego zagadnienie przygotowania i wyszkolenia licznych kierowniczych kadr administracyjnych spośród klasy robotniczej i to nie tylko na szczeblu dyrektorów, lecz także i dla centralnych instancji gospodarczych.

Podjęliśmy już w tym roku pewne kroki w tym kierunku. W stadium organizacji znajduje się już szereg kursów o różnym profilu, na których w pierwszym rzędzie około 1.000 wysuniętych robotników partyjnych i bezpartyjnych, działaczy administracyjnych i zawodowych przejdzie specjalne półroczne lub roczne przeszkolenie, które da im możliwość objęcia kierowniczego stanowiska w centralnych instytucjach gospodarczych.

Towarzysze!

Problem przygotowania kadr gospodarczych w świetle zadań Planu 6-letniego nie jest sprawą wyłącznie organizacyjno-techniczną lub administracyjną. Jest to kluczowy problem polityczny, ściśle związany z całą problematyką budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

Przed nami stoi odpowiedzialne zadanie mobilizacji całej Partii w walce o realizację tego bojowego programu przygotowania kadr, mobilizacji wszystkich ogniw Partii dla łapania oporów, jakie staną na tej drodze przed nami. Idąc za nakazem zwiększenia czujności i wzmożenia walki ze wszelkimi przejawami sabotażu i dywersji, będziemy bezwzględnie zwalczać wroga klasowego, który już dziś usiłuje hamować wysuwanie nowych kadr, próbuje przeszkodzić w ich szkoleniu i podwyższaniu kwalifikacji, stara się je dyskredytować, podważać do nich zaufanie, demobilizować je i rozbić. Musimy przewyciężyć konserwatywizm, rutynę ze strony starych fachowców, którzy opowiadają się przeciwko śmiałości i masowemu wysuwaniu nowych ludzi w produkcji, którzy nie widzą potrzeby i możliwości wprowadzenia w życie nowego przyspieszonego trybu szkolenia tych nowych ludzi na wszystkich szczeblach.

Nie będziemy też tolerować przejawów tak zwanego speozerstwa, które wyraża szkody w realizacji planów, a w szczególności w sprawie szkolenia nowych kadr, odpychając od tego zaszczepionego zadania i zniechęcając doń starych uczciwych specjalistów.

Musimy energiczniej niż dotychczas łamać zadawnione w pewnych środowiskach przesady przeciw wciągnięciu kobiet i młodzieży do nowych zawodów i śmiałości ich wysuwaniu. Będziemy bezlitośnie wykorzeniać przeżytki nacjonalizmu i śmiało wysuwać i przygotowywać kadry spośród Ślązaków, Mazurów, Kaszubów. Wśród oporów, które wypadnie nam zwalczać podjęcie bardziej zdecydowanej niż dotychczas walki z biurokratyzmem staje się jednym z naczelnych obowiązków całej Partii i jej instancji.

Program przygotowania kadr, zdolnych pełnić naprzód sprawę budownictwa socjalizmu w Polsce, wymaga również bezlitośnej walki z biurokratyzmami i rożatkami, hamującymi wysuwanie i wzrost nowych kadr — wymaga m. in. nowelizacji w duchu nowych potrzeb, zrupieciałych przepisów, np. prawa górniczego, pragmatyki służbowej w kolejnictwie itp.

W walce o nowe kadry, Partia uzbrojona w dorobek IV Plenum KC musi kontynuować walkę o pełne wykorzystanie gomułkowszczyzny, która w przeszłości wypaczała słuszną w zasadzie politykę Partii w dziedzi-

nowców, pójdą na wieś, jako aktywni nosiciele, jako żywy symbol socjalizmu robotniczo-chłopskiego, w okresie budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Zagadnienie formowania armii specjalistów nie sprowadza się jedynie do ilości, tj. liczebności poszczególnych jej formacji i ustalenia prawidłowych proporcji między nimi. Rzecz szczególnie doniosła jest sprawa jakości, tj. sprawa przygotowania kadr, które łączyłyby niezbędne kwalifikacje techniczne i zawodowe z szerokim widnokresem społeczno-politycznym, kadr, które umiałyby organizować twórczą inicjatywę i aktywność wielomilionowej masy pracujących w walce o realizację Planu 6-letniego.

Dlatego szkolenie i przeszkalanie nowych kadr winno odbywać się na gruncie wszechstronnego przyswajania olbrzymich zdobyczy przodującej radzieckiej nauki, techniki i organizacji, na gruncie rozwoju własnej ojczyźnej nauki i techniki i jej ścisłego wiązania z gospodarką narodową. Dlatego musimy już dziś krzewić i upowszechniać wiedzę techniczną wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC podniósł kluczową rolę kadr partyjnych w rozwiązywaniu całokształtu zagadnienia kadr. Towarzysz Bierut wskazał na rosnące obowiązki, jakie ciążyą na wszystkich organizacjach partyjnych, szczególnie w zakresie wychowania kadr, w każdej dziedzinie życia naszego kraju. Wytyczną są dla nas słowa Wielkiego Stalina:

„Wychowanie i formowanie nowych kadr odbywa się u nas według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności. Jest to rzecz niezbędna i celowa... ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest to marksistowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu”.

Dlatego nie zrealizujemy zakrojonego na tak szeroką miarę programu przygotowania i wychowania pełnowartościowych kadr, jeśli nie będziemy stale pamiętać o tych słowach Wielkiego Stalina, jeśli nie będziemy planowo i uporczywie pracować nad podnoszeniem poziomu i rozszerzaniem zasięgu szkolenia marksistowsko-leninowskiego we wszystkich środowiskach i ośrodkach, w których wykujemy nasze kadr.

Wstąpiliśmy w decydujący etap rozwoju rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, w okres zastraszającej się walki rosnących szybko w siłę elementów socjalistycznych ze stawałymi siłami reakcyjnymi, lecz ustawicznie słabnącymi elementami kapitalistycznymi. Nasza Partia twierdząco przeprowadza stalinowską politykę budownictwa socjalizmu w mieście i na wsi. Nasza Partia rozwiązuje skutecznie najważniejsze problemy tej polityki: problem uprzedmiotowienia, problem przebudowy wsi, problem kadr zaś wymaga dopiero realizowania w duchu wskazań IV Plenum, w duchu zadań Planu 6-letniego.

„A problem kadr — uczy Towarzysz Stalin — jest dziś, w warunkach technicznej rekonstrukcji przemysłu, decydującym problemem budownictwa socjalistycznego”.

Partia musi umieć i będzie umiała słuszną politykę budownictwa podstaw socjalizmu organizacyjnie zabezpieczyć i utrwalić przez planowe, masowe i śmiałe formowanie nowych kadr, swoich proletariackich kadr, które zdolne będą wspierać cyfry Planu 6-letniego przekuć w czyn.

Poprawi się stan bezpieczeństwa i higieny pracy

Spółeczni inspektorzy

związani bezpośrednio ze swymi fabrykami będą mogli skutecznie usuwać niedociągnięcia

W najbliższym czasie, niezależnie od państwowej inspekcji pracy, która zostanie zreorganizowana, przystąpią do pracy społeczni inspektorzy pracy.

Inspekcja państwowa zostanie wzmocniona szerokim aktywnym związkowym: zakładowymi, oddziałowymi i grupowymi — społecznymi inspektorami pracy. Społeczni inspektorzy działający na terenie swego zakładu, związani bezpośrednio z jego codziennym życiem i zagadnieniami będą mogli lepiej usuwać wszystkie niedociągnięcia i skuteczniej wpływać na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

We wrześniu br. przeprowadzane będą w całym kraju wybory inspektorów, a wkrótce po tym w Wojewódzkich Szkołach Związków Zawodowych rozpocznie się szkolenie inspektorów zakładowych i oddziałowych, przede wszystkim z wielkich zakładów pracy. Równocześnie w poszczególnych związkach prowadzone będą kursy dla grupowych inspektorów. Zostaną oni następnie dodatkowo przeszkoleni w swych zakładach. Ogółem do końca 1951 roku przewiduje się przeszkolenie 150 tys. społecznych inspektorów.

Centralna Rada Zw. Zaw. opracowuje obecnie regulaminy i instrukcje działania społecznych inspektorów i komisji bhp w zakładach. Inspektorzy społeczni będą ściśle współpracować z administracją zakładów, z radami zakładowymi, państwową inspekcją pracy i wydziałami bhp przy okręgowych zarządach Związków Zawodowych.

Reorganizacji ulegnie również działalność Państwowej Inspekcji Pracy. Według dotychczasowego systemu, każdy inspektor kontrolował warunki pracy we wszystkich zakładach w pewnym okręgu terytorialnym przeważnie w powiecie. Nowy system przewiduje powołanie inspektorów branżowych, kontrolujących zakłady jednej tylko gałęzi przemysłu. System ten usprawni pracę inspektorów, którzy będą lepiej zorientowani w specyficznych zagadnieniach danej branży.

Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło już do szkolenia branżowych inspektorów pracy na szczeblu wojewódzkim. Słuchacze kursów rekrutują się spośród inspektorów pracy, posiadających odpowiednie wykształcenie techniczne oraz dłuższą praktykę na samodzielnym stanowisku inspektora. Wykładowcami są m. in. profesorowie wyższych uczelni oraz wybitni fachowcy po szczególnych gałęzi produkcji.

Dotychczas odbyły się kursy dla specjalnych inspektorów pracy w przemyśle drzewnym, metalowym, hutniczym i włókienniczym. Organizuje się również kurs dla inspektorów przemysłu spożywczego.

Poznajmy język naszych przyjaciół!

Masowa nauka rosyjskiego

Czwórć miliona osób będzie czytało prasę radziecką

Przy zarządzie głównym TPPR powstał Centralny Ośrodek Metodyczny masowego nauczania dorosłych języka rosyjskiego.

Ośrodek ten podejmuje akcje uruchomienia w całym kraju masowego nauczania języka rosyjskiego. Kursy te w krótkim okresie czasu winny udostępnić sześciom masom możliwość korzystania z prasy radzieckiej.

W skali ogólnokrajowej planowane jest zorganizowanie w pierwszym rzucie 10.000 kursów. Wynika z tego, że w każdym województwie należy zorganizować średnio ok. 700 kursów, licząc po 15 — 25 osób na każdym kursie.

W fabrykach, zakładach pracy, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i instytucjach kursy organizują Kola TPPR we współdziałaniu z Radami Zakładowymi, na wsi ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowane maszynistki, bibliotekarki, inżynierów i techników różnych specjalności zatrudni od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Piotrkowska 269. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 451

Uczennice i uczniowie powyżej lat 18 — na tkalnie jedwabną poszukuje się. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego Północno-Łódzkiego Zakładów Jedwabniczych, ul. Wierzbowa 18. 452

5-ciu inspektorów do Naczelnego Inspektoratu Kontroli — z dokładną znajomością księgowości, 3-ch księgowych — bilansistów z długoletnią praktyką i dokładną znajomością z Jednolitym Planem Kont — do Sam. Oddziału Organ.-Rachunk. 1-go oficera ppożarowego zatrudni natychmiast Centrala Handlowa Ceramiki. Warunki do omówienia. Oferty z wyczerpującymi życiorysami należy składać w Dziale Kadr Łódź, ul. Dra A. Próchnika Nr 5 — II piętro — pokój Nr 9 w godzinach od 10-ej do 12-ej. 453

Ogółem w roku bieżącym zostanie przeszkolonych 60 inspektorów.

W programie kursów przewidziano m. in. zwiedzanie zakładów pracy co po zwolii słuchaczom na praktyczne zapoznanie się z omawianymi zagadnieniami. (n)

Wykładowcami na kursach będą: nauczyciele wykładający już język rosyjski w szkołach oraz osoby znające język rosyjski i dające gwarancje, że pracą ich wyda zamierzone rezultaty.

Werbowaniem i rejestracją wykładów ców zajmą się oddziały powiatowe TPPR.

Wszyscy wykładowcy otrzymają wynagrodzenie według ustalonych stawek.

Realizując powyższe, inicjatorzy akcji masowego nauczania języka rosyjskiego zamierzają nauczyć w jednym rzucie w 100 godzinach lekcyjnych, 200 do 250 tysięcy osób czytania prasy radzieckiej.

Język rosyjski jest nam nie tylko bliższy, lecz potrzebny. Budując bowiem fundamenty socjalizmu, dzięki znajomości języka rosyjskiego skorzystamy szybciej i lepiej z bogatych doświadczeń i osiągnięć naszych przyjaciół radzieckich. To też niewątpliwie nauczanie języka rosyjskiego będzie miało charakter masowy!

Techników mechaników, techników elektryków, techników budowlanych, tkaczy, przadki, robotników gospodarstwach, przykrywaczy na przedziałnie odpadkowa, przedziałników na przedziałnie odpadkowa, przadki na wrzecionach średnie, grube i cienkie, i sanitariuszki, zatrudni od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 454

2-e maszynistki wykwalifikowane, samodzielnego referenta zaopatrzenia, inżyniera hydrotechnika zatrudni od zaraz Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 38. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godz. od 8—13-ej. 455

Dziewiarszy i uczni na maszyny osnowowe, cewiaczki i uczennice, majstra farbiarskiego, starszego elektromontera, robotników magazynowych, sprzątaczy i praczki zatrudni na tych st. Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Wacława Głazewskiego, Łódź, ul. Krzemieniecka Nr 2. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 443



TERESA SIKORSKA: Opuściła Pani pracę bez usprawiedliwienia, wyjechała Pani z Łodzi i dziwi się teraz, że po dwumiesięcznej nieobecności Urząd Zatrudnienia nie chce Pani dać pracy. Przytacza Pani jako powód po rzuceniu pracy chorobę siostry, do której Pani wyjechała. Nie umniejsza to w niczym Pani winy. Gdyby wszystkie Pani koleżanki, zastaniając się sprawami rodzinnymi, opuściły bez uprzedzenia pracę — kto sprzedawałby w sklepach PSS? Jasne, że tego rodzaju postępek jest gorszym przykładem i grozi zakłóceniem normalnego toku pracy, nie należy więc się dziwić, że Urząd Zatrudnienia do tego rodzaju pracowników, jak Pani nie ma zaufania. Wobec tego jednak, że za pewnia Pani, iż to się więcej nie powtórzy i pragnie nadal pracować, proszę spróbować raz jeszcze zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia (pokój Nr 1).

HALINA B.: Żądanych informacji w związku z wyborem kursu zawodowego udziela Pani w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — ul. Piotrkowska Nr 125.



KONTROLER, KTÓRY NIE ZNA PRZEPISÓW

Drogi „Expressie”! MZK uruchomiły w godzinach rannych i wieczornych specjalnie dla ludzi pracy nadzwyczajne pociągi tramwajowe — m. in. ze Zgierza do Łodzi — Plac Niepodległości. Jeżeli chodzi o trasę podmiejską — płacimy po 20 zł za strefę, zaś od Helenówka do Placu Niepodległości pobierana jest opłata jak za trasę miejską, tj. 15 zł za bilet. Wiemy o tym wszyscy. Niestety, nie wiedział o tym pan kontroler.

Bo oto pasażerowi, który mu okazał bilet, wykupiony w Helenówku za 15 złotych, nawymyślał, że jedzie na gapę, że jest oszustem i groził mu milicji. Nas jednak obowiązuje dyscyplina pracy i pasażer ten nie chce tracić czasu wybrał mniejsze zło, mianowicie zapłacił... 200 złotych, tytułem „kary”, które prawem kaduka pobrał od niego kontroler.

Gdy poproszono tego ostatniego, by podał nazwisko — odmówił i dalej uragał.

Drogi „Expressie”, spraw, aby Dyrekcja MZK pouczyła swoich kontrolerów zarówno o obowiązujących takсах jak i odpowiednim zachowaniu wobec pasażerów.

Tramwaj, o którym mowa — był w Helenówku o godzinie 7-ej rano.

Eugeniusz Przybysz
Radogoszcz — ul. Anyżowa nr 28

Przechyliamy się do prośby naszego Czytelnika i nie wątpimy, że Dyrekcja MZK nie omissza pouczyć swojego kontrolera o tym, że nie wolno mu przekraczać uprawnień i łamać przepisów, wydanych przez jego władzę zwierzchnią. Poza tym, jeżeli zdarzają się wypadki, że kontrolerzy odmawiają podania swego nazwiska, do czego przecież są obowiązani i to przy okazaniu legitymacji służbowej — czy nie byłoby wskazane wprowadzenie numerów również dla kontrolerów?

ANDRZEJ ZAŃSKI



30)

A tymczasem lśniła limuzyna Karwiczka mknęła po asfalcie ulicy.

Cicho szumiała muzyka motoru. Blask słońca grał w błyszczących niklach karoserii.

Anna siedzi na miękkiej poduszce obok prowadzącego wóz Karwiczka. Z tyłu pani Stamińska i kuzynka Tornera paplają na temat wiosennych kapeluszy. Anna nie słyszy nic z ich pustej gadaniny, jednakże jedno słowo — z powodzi innych — dotarło do jej świadomości i rozdzwiewało się jasnym echem.

— Wiosna.

Spojrzała przez okno wozu. Wyjechali właśnie z wawozu ciemnej ulicy i mknęli przez obszerny plac, zalany złością marcowego słońca.

— Wiosna! — powiedziała głośno i rozmarzyła się.

Siedzący przy kierownicy dżentelmen spojrział z ukosa na swoją śliczną towarzyszkę, która sama w tej chwili wydała mu się uosobieniem wiosny.

— A gdybyśmy tak zrobili mały skok za miasto? — uśmiechnął się.

Wszystkie trzy panie nie mają nic przeciwko podobnej eskapadzie.

Czarna limuzyna skręca w Zgierską, mijając Julianów i wypada za miasto.

Tu i tam leżą jeszcze wśród bródz i pod miedziami laty śniegu, ale przyroda zrobiła się już wiosenna.

— Patrzcie, jak zieleni się ozimina! — woła głośno Anna, a samochód z cichym brzękiem motoru mknie dalej i dalej w słońce, w nikłą zieloność, w budzący się do życia świat.

Anna lubi widocznie szczerze przyrodę, bo jej oczy stają się coraz błękitniejsze.

— Za miesiąc będzie już zupełnie ciepło! — opuszcza szybę i wciąga w siebie zapach wiatru, idącego od chełmskich lasów.

Na moment — krótki bardzo moment — przymknęła oczy, bo wydało jej się, że widzi trójkę młodych ludzi wędrujących po lesie: dwoje dziewcząt i chłopca o spokojnej, dobrej twarzy. Chłopak pochylił się i zrywa pierwszy, ledwie jeszcze rozkwitnięty anemon.

— Proszę, niech go sobie pani przypnie do płaszczyka — podał jej kwiat i uśmiechnął się przy tym z zakłopotaniem. Przez sekundę szarpnęła sercem Anny

tęsknota za czasami beztroskiej włości... za Cześkiem... za tym, co było takie miłe i bezpretensjonalne. Ale zaraz potem nikła wizja znika, a Anna powraca do rzeczywistości, bo tuż obok niej pada rzucone zwolna przez Karwiczka, pytanie:

— Czy lubi pani przyrodę?

— Pasjami! — powiedziała gorąco, chociaż bez patosu. — A pan?

— Przyroda jest dla mnie za bardzo statyczna... Ja wolę ruch... i dlatego nad przyrodę przedkładam sporty.

— Rozumiem. Pan jest bardzo dynamiczny i nadmiar swojej energii wyładowuje pan w ćwiczeniach sportowych... Nie widziałam go jeszcze grającego w tenisa, ale ze spadą w rękę wyglądał pan... no, jakby to określić... Jak konkwestator ze starej opowieści. Nie znam się na tych sprawach, ale myślę, że zwycięstwo pana było druzgocące!

Mężczyzna, siedzący przy kierownicy uśmiechnął się.

— Przesadza pani trochę!... Moje zwycięstwo nie było znów takie „druzgocące”! W kapitanie Wolbrzyckim znalazłem twardego przeciwnika. W pewnym momencie wydało mi się nawet, że mu ulegnę, tak że musiałem przejść do defensywy, ale wnet potem odszukałem czarodziejską formułkę, która przyniosła mi zwycięstwo.

— Czarodziejską formułkę? — spojrzała na niego z zainteresowaniem.

— Tak, proszę pani! Pomyślałem sobie: „Ten człowiek jest moim rywalem. Walczę o kogoś bardzo mi drogiego i muszę zwyciężyć!” Ta myśl dodała mi siły i ustoi-

krotniła moje uderzenia. Natarłem z taką furją, że nie mogłem nie zwyciężyć... Tak więc poniekąd pani zawdzięczam swój tryumf...

— Mnie? — Anna zaczyna się dorozumiewać istotnego sensu tego niedopowiedzenia, a on, stawiając kropkę nad „i”, kończy po cichu, tak, żeby nie dosłyszaly go siedzące w samochodzie damy.

— Właśnie pani, Anno! Bo to o pani pomyślałem sobie wówczas, kiedy to szpada drgnęła mi w rękę, i byłem bliski klęski.

Wstrzymała w piersiach dech.

Znali się już od sześciu tygodni. Karwicz nie tań, że Anna podoba mu się, ale w tej chwili padły słowa równające się miłosnemu wyznaniu. Słowa tak zaskakujące, że panna Stamińska nieprędko zbierze rozpieczęte myśli.

Przelecieli jak czarna huragan przez Zgierz, mignęli ciemną błyskawicą wzdłuż proboszczewickich łąk i wpadli w lućmierskie lasy.

— Czy zatrzymać się na chwilę? — zapytał Karwicz panie.

— Bardzo prosimy!

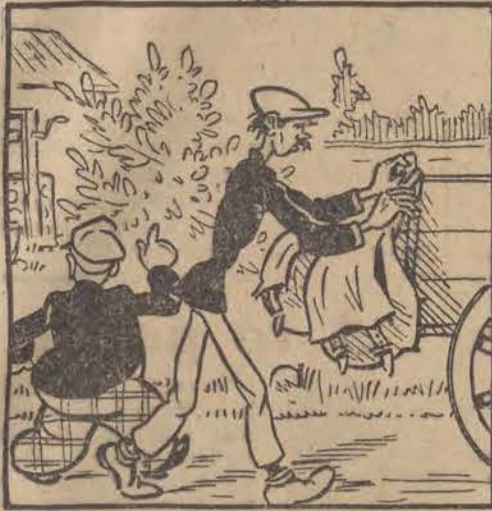
Całą gromadą wysiedli z samochodu i stanęli na skraju lasu.

Pachnęło słońcem, liśćmi, które już dawno umarły i zapowiedzią nowej zieloności. Anna wciągnęła głęboko w płuca haust wonnego jak żywica powietrza.

— Życie jest cudne! — pomyślała, a marcowe słońce grało radośnie na nikłowych okuciacz wozu i kryształowych reflektorach.

(C.d.n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Nareszcie wybraliśmy się na urlop! Plecak zawieszę na tym wozie, to będzie nam lżej. Tylko pić mi się chce okrutnie...
WACEK: — Tam widzę studnię!



WICEK: — Zaraz nabiorę wody!
WACEK: — Ale pospiesz się...
KULACZEK: — Znowu się te łapciuchy kręcą! Człowiek pilnuje dzień i noc, a i tak się nie ustrzeże!...



KULACZEK: — Wodę mi wybieracie? Damże ja wam za to!...
WACEK: — Chcieliśmy się napić...
KULACZEK: — To pijcie z koryta, a nie macie mi w studni!



WICEK: — Ale też macie sąsiada! Trochę wody nam żalował!
WACEK: — Do koryta nas wrzucił!
DZIEWCZYNA: — Samiście winni! Po co posłaliście do Kulaczka?

Pracownicy PSS odgruzowują Bałuty

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi w liczbie 350 osób udali się wczoraj na odgruzowanie terenu przy ul. Wojska Polskiego 71.

Był to ich Czyn Lipcowy. Wczoraj od 15-ej do 17-ej w akcji odgruzowywania Bałut wzięli udział pracownicy wydziału administracyjnego, działu personalnego, wydziału ekonomicznego, biura zbiorowego żywienia i wydziału handlowego. W przyszłym tygodniu na Bałuty udadzą się pracownicy wydziału finansowo-rachunkowego.

Przez cały dzień

musi być mięso w masarniach

Kontrolerzy Inspektoratu Ochrony Rynku w Łodzi stwierdzili, że często w godzinach rannych i popołudniowych brakuje mięsa i jego przetworów w poszczególnych sklepach masarskich „Powszechnej“.

Jest to wynik niewłaściwego zaopatrywania się w towar przez kierowników tych placówek. Zamawiają oni zbyt małe ilości i w rezultacie po 3-4 razy dziennie zwracają się o uzupełniającą dostawę mięsa, a w międzyczasie sklep jest bez towaru.

Ponieważ tego rodzaju metoda mijają się z planową gospodarką — kierownictwo PSS wystosowało okólnik do wszystkich placówek masarskich, przypominając, że mięso i przetwory mięsne winny być zamawiane w takich ilościach, aby były pewne rezerwy w godzinach rannych dnia następnego. (1)

Szkodliwy nawyk

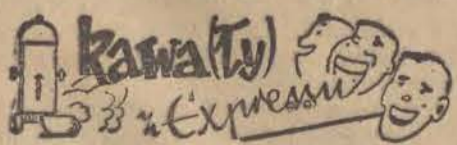
Kupują „na wyrost“

A pracowni są na miejscu

Konfekcji w mniejszych rozmiarach w Łodzi nie brakuje. Brak natomiast często ubrań i płaszczy większych, np. rozmiaru 52.

Pewną winę ponoszą tu hurtownie, które nie zawsze dostarczają odpowiednich ilości tych rozmiarów. Nie bez winy są jednak i klienci. Przyjął się bowiem zwyczaj kupowania konfekcji „na wyrost“. Prawdopodobnie klienci liczą na to, że łatwiej będzie przerobić późniejszą ubrania, czy pałta.

I po co to jest potrzebne? Przecież przy magazynach konfekcyjnych istnieją pracowni krawieckie, w których bez płatnie można poprawić na miejscu każdą niedokładność!



Pan Zygmunt zwraca się do panny Anieli:
— Panno Anieliu, pani jest rano moja ostatnią myślą i wieczorem pierwszą...
Panna Aniela robi zdziwioną minę.
— Chyba odwrotnie, panie Zygmunie?
— Nie. Ja jestem dozorcą nocnym...

Zegarmistrz zachwał klientowi nowy zegarek.
— Niech pan go weźmie. Ten zegar chodzi cały tydzień bez nakręcania.
— Co pan powie? Wyobrażam sobie jak długo by chodził gdyby go nakręcać.

Ubezpieczalnia dla ubezpieczonych

Styl pracy musi ulec zmianie

Trzeba usprawnić opiekę nad chorymi robotnikami. — Okienko nie może być granicą dzielącą urzędników od pacjentów.

W naszym aparacie ubezpieczeniowym mamy jeszcze duże niedomagania. Dzieje się to dlatego, że często ciąży na nim bałast okresu międzywojennego, bezduszny, bezmyślny i lekceważący stosunek do ubezpieczonych oraz zła tradycja, zła nawyki — mówiąc ogólnie — zbiurokratyzowanie.

Wynikiem tego bywają takie fakty, że kiedy np. lekarz dentysta wyrwie ubezpieczonemu wszystkie pozostałe mu jeszcze zęby, Komisja Lekarska odmawia mu

następnie protezy, bo pacjent jest już za... stary!

Przykład ten wymienił wczoraj dyrektor departamentu Min. Pracy i Opieki Społecznej ob. Sasim, przemawiając na zebraniu pracowników Ubezpieczalni i ZUS-u, jakie odbyło się w sali „Melodramu“.

— Instytucje ubezpieczeń społecznych obsługują wielkie masy pracownicze — powiedział ob. Sasim. — Muszą więc one tak ułożyć plan swej pracy i usprawnić działalność, aby ubezpieczony mógł uzy-

skać potrzebną mu pomoc bez zbędnego opuszczania fabryki czy biura. Wynika z tego, że rozkład godzin pracy w instytucjach ubezpieczeniowych trzeba dostosować do zajęć w zakładach produkcyjnych. Godziny przyjęć lekarzy, godziny zabiegów muszą być odpowiednio zmienione i dostosowane do miejscowych potrzeb.

Trzeba też zrewidować całkowicie dotychczasowy system wydawania numerków, który zmusza ubezpieczonych do oczekiwanie często od wczesnego rana o numerka do lekarza, który przyjmuje po południu. Zdarza się tu często, że chory marnuje cały dzień na staniu w kolejce i wreszcie nie dostaje numerka, bo już ich zabrakło.

Dalsza rola instytucji ubezpieczeń społecznych w podnoszeniu dyscypliny pracy, to intensywne leczenie chorych pracowników. Choremu trzeba jak najszybciej wrócić zdrowie. Aby tego dokonać koniecznym jest usprawnienie działalności wszystkich zakładów leczniczych.

Na dokonanie na przykład prześwietlenia wystarczy zaledwie kilka minut czasu. Tymczasem dotychczas zabieg ten pociąga za sobą długie godziny czekania. I tutaj koniecznym jest usprawnienie, które pozwoli na zaoszczędzenie wielu godzin.

Referat ob. Sasima był ciekawy. Poruszył on w nim wszystkie aspekty wynikające z ustawy o dyscyplinie pracy i dotyczące pracowników ubezpieczeniowych. Pracowników tych zebrało się w sali „Melodramu“ dużo. Sala była wypełniona. Wielu stało również w poczekalni.

Mimo tak wielkiego napięcia pracowników, wśród których nota bene znajdowało się zaledwie... 30 lekarzy, problemy poruszane w referacie nie znalazły na sali należytego zrozumienia. W dyskusji zabrali głos... trzy osoby.

— Zebranie to winno być próbą samokrytyki naszego stosunku do pracy — mówił jeden z dyskutantów ob. Kraśnicki. — Czy nikt z nas nie ma nic do powiedzenia? Czy naprawdę nie potrafimy zauważyć w naszej codziennej pracy żadnych objawów lekceważenia ubezpieczonych? Naszym zachowaniem się tu właśnie, na tym zebraniu, brakiem dyskusji, nikłą reakcją na wygłoszony referat wystawiliśmy sobie najgorsze świadectwo.

Wczorajsze zebranie było rzeczywistością odbiciem stylu pracy wielu urzędników Ubezpieczalni i ZUS-u. Ludzi było co prawda dużo, ale wielu z nich, mimo iż początek zebrania wyznaczony był na godz. 9-tą, zjawili się w „Melodramie“ dopiero około 10-ej. Inni o tej samej porze „ulatniali“ się już do domu.

Wychodzą z sali podczas referatu i dyskusji, jak gdyby sprawy poruszane nie dotyczyły wszystkich.

Ta część pracowników Ubezpieczalni i ZUS-u, która nadal żyje jeszcze przyzwyczajeniami okresu międzywojennego, dla której okienko urzędnicze jest granicą odizolującą ich od świata zewnętrznego, ta część dała wczoraj dowód, że dla niej nadal nic się nie zmieniło. (m)

Centrala Ogrodnicza odpowiada:

- To był brak dobrej woli

Zaopatrzenie ludności w warzywa i owoce ma ulec poprawie

Dnia 5 czerwca rb. zamieściliśmy artykuł pt. „Warzywa muszą być rano“. W związku z tym otrzymaliśmy obecnie pismo Centrali Ogrodniczej w Warszawie, naświetlające bliżej tę ciągle aktualną sprawę. Oto co pisze Centrala:

Dystrybucja owoców i warzyw przez handel uspołeczniony na terenie Łodzi należy przede wszystkim do Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Aparat handlowy P.S.S. wykazuje małą aktywność, jeśli chodzi o dystrybucję owoców i warzyw.

Ilość punktów uspołecznionej sprzedaży owoców i warzyw jest w Łodzi zbyt mała (8 sklepów) i powinna być powiększona do około 50 sklepów.

Stosowany dotąd system zamówień codziennych został już zamieniony na system zamówień tygodniowych, co w znacznym stopniu usprawni dystrybucję.

Aparat handlowy Centrali Ogrodniczej w Łodzi, podobnie jak aparat handlowy P.S.S. wykazywał również małą aktywność, a niejednokrotnie nawet brak dobrej woli.

W związku z powyższym, celem uzdrowienia stosunków, dyrektor naczelny Centrali Ogrodniczej dokonał w ostatnich dniach podróży inspekcyjnej, rezultatem której był szereg zmian personalnych i organizacyjnych. Wpłynęło to na poprawę zaopatrzenia Łodzi i jej mieszkańców w owoce i warzywa. Poprawa ta jest już w tej chwili widoczna, a należy spodziewać się jeszcze większego jej postępu.

Bardzo nas cieszy, że Centrala Ogrodnicza wzięła sobie do serca tę sprawę i czyni odpowiednie kroki, aby poprawić zaopatrzenie ludności Łodzi w warzywa i owoce. Oby tylko starania te dały właściwe... owoce!

Brzmi to dziwnie, a jednak...

Zyto rośnie w... Łodzi

Wczasowicze z miasta — szanujcie pracę rolników!

Żniwa w Łodzi przebiegają pomyślnie. Brzmi to trochę dziwnie, bo jakto — żniwa w mieście? A jednak tak jest. Wielka Łódź składa się nie tylko z ul. Piotrkowskiej i przyległych, ale obejmuje też swym zasięgiem kilkanaście wsi. Na samym terenie Dzielnicy Rady Łódź-Południe mamy ponad 1000 ha żyta, a oprócz tego jeszcze wiele innych upraw.

Według danych na dzień wczorajszy skoszono blisko 900 ha i gdyby nie przez szkodziły ostatnie deszcze żniwa byłyby już zupełnie ukończone. Znaczna część gruntów została zaorana i zasiano na nich popłony — lubin i seradele. Będzie z tego doskonała pasza dla bydła na zimę.

Tak sprawne przeprowadzenie akcji żniwnej było możliwe dzięki wydatnej pomocy Ośrodka Maszynowego, założo-

nego niedawno, bo dopiero w czerwcu, w Olechowie. Ośrodek ten obsługuje wieś leżące w obrębie DRN Łódź-Południe, a więc: Augustów, Olechów Mały i Duży, Janów, Rokicie, Ruda Pabianicka, Chocianowice, Dąbrowa, Józefów oraz częściowo Widzew i Zarzew.

Jako następne zadanie na najbliższy okres, postawił sobie Ośrodek Maszynowy w Olechowie, przeprowadzenie wszystkich siewów jesiennych maszynowo. Obecnie mobilizuje się potrzebne do tego celu siewniki.

Łódzcy wieśniacy skarżą się na mieszkańców śródmieścia, którzy przyjeżdżając na wczasy niedzielne nie umieją uszanować cudzej pracy i niszczyć gruntu uprawne, zaśmiecając je i traktując. Może ten apel trochę pomoże i łodzianie zazną się zachwycać pięknem natury, trochę kulturalnie! (1)

39:67
79:122

rezultat dwudniowej batalii

Lekkoatleci polscy ponieśli wysoką porażkę z reprezentacją Węgier



Nie daliśmy rady Węgrom. Przeciwnicy nasi okazali się dużo lepsi. Na usprawiedliwienie porażki lekkoatletów polskich trzeba sobie powiedzieć, iż Węgrzy zdobyli się podczas spotkania w Warszawie na większy wysiłek, niż w meczu z Czechosłowacją. Ale i Polacy walczyli o wiele ambitniej, niż to miało miejsce poprzednio z Czechami. Nie wiele im to jednak pomogło. Na ogólną ilość 19 konkurencji męskich wygrali zaledwie 3. Podobny stosunek zanotowano również w konkurencjach kobiecych, w których zawodniczki nasze uzyskały palnę pierwszeństwa tylko dwa razy. Przegraliśmy przede wszystkim w biegach, które świadczyły, iż Węgrzy znajdują się obecnie w swej szczytowej formie.

Mimo odniesionej porażki w punktacji ogólnej, uzyskaliśmy w tych zawodach szereg bardzo dobrych wyników. Na pierwszym miejscu należy tu wyliczyć Ronczewską, która ustanowiła nowy rekord Polski w skoku wzwyż. Sukces tym większy, iż dawny rekord Polski, należący do Krajewskiej, a wynoszący 150,5 cm, był niepokonyty od 20 lat. Ronczewska poprawiła go wczoraj o 0,5 cm i to już przy pierwszym skoku.

Miłą niespodzianką sprawił również Mańkowski w biegu na 5000 mtr, który byłby w stanie pobić Kielasa, gdyby go się starał wcześniej dojść.

Poza Ronczewską najlepsze powojenne wyniki uzyskał Lewicki i Mach. Pierwszy zajął w biegu na 1500 mtr trzecie miejsce z czasem 3:58,6, a drugi w biegu na 400 mtr uplasował się na drugim miejscu, osiągając 49,4 sek.

Wiele emocji dostarczyła w drugim dniu zawodów sztafeta 4x400 mtr, w której nadzwyczaj dobrze pobiegli Lipski i Mach. Gdyby Mach zwiększył szybkość na pierwszych 200 mtr, kto wie, czy nie zdołalibyśmy jej

wygrać. Na ostatnich 200 mtr. Mach zmniejszył odległość z 12 na 2 metry.

Oto wyniki poszczególnych konkurencji drugiego dnia zawodów:

- 200 mtr — 1) Csanyi — 22, 2) Stawczyk — 22,4, 3) Sebenyi — 22,5 i 4) Buhl — 23 sek.
- 800 mtr — 1) Garay — 1:56,6, 2) Werbliński — 1:57,3, 3) Bardecki — 1:57,6 i 4) Apro — 1:59 min.
- 5000 mtr — 1) Segedy — 15:04, 2) Silagyi — 15:04, 3) Kielas — 15:31 i 4) Mańkowski — 15:34 min.
- 400 mtr ppl. — 1) Bay — 55,8, przed Lambosem; na trzecim miejscu był Puzio — 57,0 sek.
- 4x400 mtr — 1) Węgry — 3:19,4, 2) Polska — 3:19,8 min.
- skok w dal — 1) Adamczyk — 714, 2) Csanyi — 705, 3) Puskas — 704 i 4) Kiszka — 691 cm.
- skok o tyczce — 1) Homonay — 400, 2) Kovacs — 384, 3) Moronczyk — 384 i 4) Krzesiński — 370 cm.

kula — dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy: Łomowski z wynikiem 15,34 i Krzyżanowski — 14,63 mtr.

Konkurencje kobiece:

- 100 mtr — 1) Rateline — 12,7, 2) Lahos — 12,8, 3) Kuźmicka — 12,8 i 4) Moderówna — 13 sek.
 - 500 mtr — 1) Havenka 1:19,4, 2) Kobolentty — 1:23,4, 3) Piwowarówna — 1:23,6 i 4) Skrzetuska — 1:28 min.
 - w zwyż — 1) Ronczewska — 151 przed Csalyi — 148 cm.
 - dysk — 1) Jesa — 40,00, 2) Dobrzańska — 39,68, 3) Konikówna — 34,96 i 4) Etvesy — 34,04 mtr.
 - 80 mtr ppl. — 1) Gyarmati — 11,7, 2) Kolesvari — 12,5, 3) Gościńiakówna — 13,0 i 4) Mitanówna — 13,7 sek.
- W konkurencjach męskich zwyciężyli Węgrzy w stosunku 122:79, w kobiecych 67:39.

Sukces w Szwajcarii

Występy polskiej ekipy gimnastycznej na mistrzostwach świata w Bazylei zakończyły się naszym wielkim sukcesem. Zawodniczka nasza — Rakoczy (Kraków) zajęła pierwsze miejsce i po raz pierwszy w historii gimnastyki zdobyła dla Polski tytuł mistrza świata. Rakoczy uzyskała ogółem 94.016 pkt. Uzyskała ona nad następną zawodniczką, Szwedką Petersen, ponad 2.000 pkt. przewagi.

A to pech...



Wyraźny pech prześladowa łodzianina Nowaka, jednego z najlepszych maratończyków polskich. Nie opuścił on go również i wczoraj, w czasie rozgrywanego w Warszawie maratonu. Łodzianin wysunął się na czoło i prowadził aż do murów Warszawy. Na 6 km przed metą, chwycił go nagle kurcz nogi, na skutek czego prowadzenie objął Osiński (Unia — Szczecinek). On też wpadł pierwszy na stadion Wojska Polskiego, przebywając dystans 42,195 km w czasie 2:55:26 godz. Drugim był na mecie Głuszczyk (Warszawa) — 2:57:31,6 godz.

Dalsza kolejność była następująca: 3) Kozera, 4) Nowak (Łódź), 5) Kurek, 6) Gancor, 7) Andrzejewski (Łódź), 8) Soduja (Łódź). Ogółem startowało 13 zawodników.

Jak z tego wynika, żaden z zawodników nie uzyskał wymaganego minimum 2 godz. 40 min., który to czas dawałby paszport na mistrzostwa Europy w Brukseli. Dla porównania dodamy, że zwycięzca odbytego wczoraj w ZSRR maratonu, uzyskał czas 2 godz. 29 min.

Zwycięstwo łodzian

Na boisku Zjednoczonych rozegrano wczoraj mecz finałowy o mistrzostwo ligi w szczytarniaku, w którym ŁKS Włókniarz pokonał AZS Katowice 16:8 (7:5). Spotkanie wykazało wysoką przewagę łodzian. Najlepszym na boisku był Bujnowicz.

Wrzesiński pierwszy na mecie

wyścigu kolarskiego Kraków — Katowice — Kraków

Mistrzostwa szosowe Związków Zawodowych, które odbyły się na trasie Kraków — Katowice — Kraków (dystans 160 km), zgromadziły elitę najlepszych kolarzy polskich.

Na pierwszych kilometrach na czoło wysunął się Rzeźnicki, narzucając bardzo ostre tempo, które dochodzi do 60 km na godzinę. Warszawianin nie wytrzymał jednak długo i wkrótce oddał prowadzenie Gabrychowi, któremu na kółku siedział Wandor.

Przed Katowicami nastąpiło jednak poważne przeszerogowanie. Gabrych podzielił wkrótce los Rzeźnickiego i nie wytrzymał tempa, wycofał się z czołówki, nie odgrywając już do końca wyścigu poważniejszej roli.

Na półmetek w Katowicach pierwszy wpadał Wójcik. Tuż za nim jada Wandor, Wyglenda, Nowoczek i Pietraszewski. Towarzystwa dostrzymuje im również Stolarczyk z Włókniarza.

W czołówce znajduje się 13 zawodników. Niezagrożona przez pozostałych kolarzy, grupa zwiększa tempo i wpada w mury Krakowa. Właściwy finisz rozegrano dopiero na stadionie. Pierwszy wpada tutaj Nowoczek, lecz na prostej pozwala się wyprzedzić Wrzesińskiemu, który też wygrywa wyścig w czasie 4:25:22. O sekundę gorszy jest Nowoczek. W dalszej kolejności wpadają na metę: 3) Wandor, 4) Pietraszewski, 5) Wójcik, 6) Wyglenda.

W czasie tego wyścigu rozegrano na torze trójmecz kolarski, w którym wygrali kolarze Spójni, przeł Włókniarzem i Związkowcem. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Bek, jednakże przegrał on dwa biegi z Kupezakiem.

Padły trzy rekordy



Pływacy polscy przystąpili do wypełniania zobowiązań, podjętych dla uczczenia zbliżającego się święta PKWN. Gremłowski pobił dawny rekord na 1500 m st. dow. o 42,3 sek., uzyskując 20:30,9 min. „Po drodze” ustalił nowy rekord na 800 m w czasie 10:51 min. Zdobywcą trzeciego

go rekordu był Szoltyśsek, który na 100 m st. mot. osiągnął 1:13,9 min., a więc czas lepszy od poprzedniego rekordu o 0,9 sek.

W pozostałych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: Fijałkowska na 100 m st. grzb. — 1:32,1; Dobranowska na 200 m st. kl. A — 3:12; Jera na 400 m st. dow. — 5:20,5; Nikodemski na 200 m st. kl. A — 2:52,2; Boniecki na 100 m st. grzb. — 1:16,1; Mroczkowski i Ludwikowski na 100 m st. dow. — 1:04,5.

Nie udało się...

Drużyna piłkarska Kolejarka (Łódź) gościła wczoraj w Warszawie, gdzie rozegrała mecz o wejście do drugiej ligi z tamtejszą Gwardią. Spotkanie to zakończyło się porażką łodzian w stosunku 2:3 (1:0). Łodzianie byli lepsi w pierwszej części gry, w drugiej natomiast jakby opadli z sił.

Z ostatniej chwili

W Czechosłowacji rozegrano międzypaństwowy mecz pływacki między reprezentacją CS a Węgier. Spotkanie zakończyło się podwójnym sukcesem drużyny węgierskiej, która w konkurencjach kobiecych wygrała 62:30, a w męskich 86:44.

W meczu o wejście do II ligi piłkarskiej Górnik (Zabrze) pokonał Stal z Radomia w stosunku 2:1 (2:1).

Finałowy mecz o mistrzostwo ligi w szczytarniaku między Budowlanymi (Chorzów) a Budowlanymi (Opole) dał wynik 10:7.

Zapaśnicy Wybrzeża rozegrali towarzyskie spotkanie międzyokręgowe z Pomorzem, wygrywając je w stosunku 5:3.

We Wrocławiu bawił ligowy zespół piłkarski Górnik z Szombierek, który spotkał się w meczu towarzyskim z tamtejszym Ogniem. Górnicy odnieśli nieoczekiwaną porażkę 0:2 (0:0).

W niedzielę zakończyło się drugie spotkanie półfinałowe o puchar Davisa w strefie europejskiej, odbyte

między Danią a Włochami. Zwyciężyli Duńczycy, w stosunku 4:1. Teniści ułoccy zdobyli punkt honorowy w grze podwójnej. Dzięki temu zwycięstwu Dania spotka się w finałowym meczu ze zwycięzcą Polski — Szwecją.

Mecz reprezentacyjnej drużyny juniorów PZPN z wrocławską Gwardią zakończył się niespodziewanie porażką naszych młodych talentów, którzy zeszli z boiska pokonani w stosunku 0:2.

W Bydgoszczy odbył się trójmecz motocyklowy między żużlowcami Gwardii (Krotoszyn),

Guardii (Bydgoszcz) i Unii (Leszno). Zwyciężyła Unia — 46 pkt., przed Gwardią (Krotoszyn) — 33 pkt. i Gwardią (Bydgoszcz) — 32 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał Kurek (Krotoszyn) — 1:49,5 min.

Kadra reprezentacyjna polskich siatkarzy i siatkarki rozegrała w Gdańsku dwa spotkania. W meczu dwóch zespołów żeńskich pierwsza drużyna pokonała drugą w stosunku 2:1, męski team A natomiast wygrał z zespołem B 2:0. Spotkania te wykazały, iż siatkarzy oraz siatkarki znajdują się w dobrej formie.

TEATRY

Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — 19.15.
Im. Stefana Jaracza — Opera Śląska — „HALKA” — godz. 19. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.
Powszechny — Teatr nieczynny.
„Osa” — „ŚLUBY MURARSKIE” — czyli wodevil warszawski — godz. 19.30.
Lutnia — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Przybrana córka — 16, 18, 30, 21.
BAJKA — Muzyka i miłość — 18, 20.
GDYNIA — Kino nieczynne.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Sałatka, wódz Baszkirów — 18, 20.
POLONIA — Oni mają ojczyznę — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Poszukiwacze złota — 18, 20.
ROBOTNIK — Podróże Gullivera — 18, 20.
ROMA — Kłopoty referenta Trziszki — 18, 20.
REKORD — Arinka — 18, 20.
STYLOWY — Młodzi marynarze — 18, 20.
ŚWIT — Piesni tajgi — 18, 20.
TĘCZA — Kłopotliwe alibi — 15, 30, 18, 20, 30.
TATRY — Panna bez posagu — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
WISŁA — Maaret — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
WŁÓKNIARZ — Oni mają ojczyznę — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
WOLNOŚĆ — S. O. S. — 16, 18, 20.
ZACHETA — Wyspa szczęścia — 18, 20.



85

Antos przed chwilą właśnie przyjął z łódki pasażerów, poczem rzucił ją na pastwę fal i podniósł żagle. „Waluta” przemknęła obok Greka, który został za rufą. Strzelac na taką odległość przy silnym pochyleniu statku nie miało sensu. Jakby zapominając o silnym nord-oście, Jermakow zakomenderował — Zwrot z wiatrem, popuścić linę szkutu!

Szkuner przesunął się pod wiatr, gwałtownie przechylił, żagle się wzduły, groźną wyrocznią go. Strażnicy graniczni mocno trzymali w rękach szkuty. Repiew, który stał przy karabinie razem ze Sokolowem i Ułancewem, mimowoli zagryził wargi.

Ledwo „Waluta” stanęła bokiem pod wiatr, a już rozległy się słowa nowej

komendy. — Złuznić szkuty kliwera! Strażnicy powoli przepuszczali przez palce mokry sprzęt. Rufa szkunera podjechała do linii wiatru. — Przyciągnąć grot! Marynarze szybko podciągnęli dolny skraj żagla do reji, aby nie pracował. „Waluta” skręciła w pożądanym kierunku i Jermakow wydał ostatni rozkaz. — Kliwer — szkut na prawo, osadzić grot! — Żagle rozwinął się w normalną pozycję i wszyscy westchnęli z ulgą. — Piętnaście lat jestem we flocie, a czegoś podobnego nie widziałem! — wyszeptał Kowalczyk.

Teraz szkuner okazał się szybszy od feluki i odciął jej drogę do ucieczki, jak pamiętnego dnia uszkodzenia statku na

polu minowym. — Bij w żagle! — krzyknął Jermakow do Makara Fadiejewicza. Głośno hucząc, serja karabinowa strąciła grzbiet fali przed przednim tramem feluki. Następna serja przedziurawiła kliwer. Ale Antos nie poddawał się. Rozpiął wszystkie żagle i feluka gwałtownie ruszyła naprzód. Jednakże karabin zrobił swoje: uszkodzony kliwer nie wytrzymał naporu tak silnego wiatru i pękł, rozlatując się w drobne kawałki... Pogoń trwała nie mniej niż godzinę. Przestrzeń między statkami zmniejszała się powoli, ale stale. — Doganiamy! Doganiamy! — krzyknął do Jermakowa ucieszony Repiew. Jak kosmate poczwary posuwały się nad morzem niskie chmury. Wiatr wył z szaloną siłą. Antos próbował rozpiąć nowy kliwer, ale natychmiast znów zerwał go wiatr, a Grek pokładał tylko nadzieję w żaglach. Stało się jasne, że gra była przegrana. „Waluta” znajdowała się w szóstym kilkadziesiąt sążni od feluki. Wtedy przemytnicy również otworzyli ogień karabinowy i zranili Sokolowa. Padł, próbował się podnieść, lecz nie mógł: zalewająca pokład fala porwała go w stronę burty, tak że Repiew ledwo

zdążył podtrzymać sygnalistę i zanieść go na dolny pokład. Po upływie kilku minut „Waluta” zrównała się z Grekiem. Strzelanina wzmogła się. Jermakow zauważył, że kule trafiły dwóch przemytników i że jakiś człowiek wyrzucił za burtę walizkę. Początkowo Andrzej miał zamiar wziąć Antosa na abordaż (zarzucenie haków na okręt nieprzyjacielski), lecz wciąż wmagające się wzburzenie morza zmusiło go do zrezygnowania z tego ponętnego planu: statki rozbiły się jeden o drugi. Należało, trzymając się feluki, przeczeć burzę. Wszystko jedno, Jednooki i tak już nigdzie nie ucieknie. Wkrótce burza zmusiła ich do przerwania strzelania. Teraz w pierwszym rzędzie trzeba było myśleć o bezpieczeństwie statku. Jermakow zostawił na maszcie tylko zwinięte grot i kliwer i obrócił szkuner przeciw szalejącemu wiatrowi. Sytuacja feluki wyglądała o wiele bardziej krytycznie: była ona o półtora razy mniejsza od „Waluty” i morze miało ją bez litości. Fala jedna za drugą przetaczała się przez maleńki stateczek, zlamawszy maszty i zmyły całe urządzenie. (C.d.n.)